

Cena egzemplarza 10 groszy.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na sierpień z odnośnieniem do domu 1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agenturach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Poznaniu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, piątek dnia 29-go sierpnia 1924.

Rok 34.

Nr. 199.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwykłym 1-lin. 5 groszy za reklamy 10 gr. na stronie 1—30 gr., 2—lub 3—20 gr., od wiersza milimetrowego. Zniżek udzielam przy powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

Nieco o wyborach.

Otrzymujemy następujący artykuł:

Dwa lata temu odbywały się wybory do Sejmu i Senatu. Wybory te przeprowadzały partie polityczne pod jakimi hasłami, wiadomo wszystkim. Są nam jeszcze w pamięci hasła głoszone przez agitatorów tak zw. bloku narodowego — ósemki; przypominamy sobie w jak brudny sposób stosowano je w czasie przed wyborami właśnie z tej strony, znane w pamięci robotnika są owe bojówki, używane pałki i kiję, zastosowywane na rozmaitych wiecach i zebraniach, aby zmusić wszystko do oddania głosu na ósemkę.

I stało się! zwyciężyli choć nie zupełnie, i rządzą! Piękne hasło: Bóg i Ojczyzna, pod którym blok narodowy z osławioną chrześcijańską demokracją stanął do agitacji wyborczej, zostało stratomane i pogrzebane przez tych, którzy to hasło głosili. W walce przedwyborczej przyrzekano wszystko, tani chleb, złote góry, ośmiodziesięciodzienne dni pracy, prawa socjalne, ubezpieczeniowe, głoszone, że będzie praca, jeszcze raz praca i to wszystko stało się tylko ironicznym wspomnieniem.

Nic dziwnego. Kto taki sposób walki wyborczej stosował, jak powyżej, kto taki zasób dobrodziejstw miał na składzie, musiał być zdolnym otumaniać większość społeczeństwa na swoją stronę i tym samym dorwać się do rządów i rządzić.

Znane są więc wszystkim rządy osławionej ósemki, a szczególnie znane są one warstwie robotniczej. Lecz rządzić nawa państwową, to nie walka wyborcza, to nie przyrzekania, tu potrzeba było czynów, po których społeczeństwo poznało ich.

Runęła więc tak zawana większość narodowa i rozsypała się w gruzy. Wyczerpała ona swoim rządzeniem społeczeństwo, szczególnie warstwę robotniczą zupełnie a na domiar zrobiła z niej nędzarzy. Wszystkie te przyrzekania i szumne hasła stały się jednym wstrętne wspomnieniem. Głód i nędza zapanała wśród warstw pracujących za czasów sławnych rządów większości. Brak pracy, zamykanie fabryk, masowe wydalenie z pracy, były zapłatą. Dzisiejsze stosunki, jakie przeżywamy a doprowadzone przez rządy większości, wzbudzały tylko wstręt do ówczesnych rządów ósemki, a nie daj Boże, aby się jeszcze raz powtórzyć miały.

Były to wybory polityczne, i przeprowadzały je partie polityczne.

W roku obecnym odbywają się znów wybory, lecz nie polityczne — wybory do Rady Kasy Chorych na Województwo Poznańskie i Pomorskie. Należy więc podkreślić, że wybory te przeprowadzają organizacje zawodowe a więc niepolityczne.

„Postęp“, pismo osławionych „Chrześcijańców“ w Poznaniu, w kilku artykułach poświęcił wyborom do Rady Kasy w Poznaniu kilka bardzo znamienitych uwag, które poniekąd zupełnie licują z postępowaniem przedwyborczym, jak na początku określono.

„Audiat et alterne pars“. Szanowny „Poznańczyku“ (tak się podpisuje autor artykułów w „Postępie“) z „Postępu“ w Poznaniu. Nie chciałbym sądzić, aby autor P. był tak naiwnym, by nie wierzyć w to, co w trzechletnim czasokresie w Kasie Chorych w Poznaniu uczyniono, a co uczyniono, jest jedyną i wyłączną zasługą ZKP., oczywiście przy pomocy całego zespołu pracowników kasowych.

Jeżeli autor P. chce być chrześcijaninem (a jest nim, bo pisze artykuły do pisma chrześcijańskiego), to musi rzecz osądzić po chrześcijańsku, a nie napaść w tak ohydny sposób na rzecz, na której się zna, jak wilk na gwiazdach. Słusznie pisał o nim w jednym z artykułów „Wiarius Polski“, że do gotowego żłobu nie dochrapać choć w sposób ohydny i paść z niego dla siebie, bo ani „Postęp“ ani autor P. ubezpieczonemu więcej dać nie może, jak dotychczas z Kasy dawano, ponieważ głównym regulatorem tego jest ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19. 5. 20 roku i władze naczelne.

Autor „Postępowy“ nie będzie przecież tak naiwnym, by nie wierzyć, że robotnik ubezpieczony dobrze

o tem jest poinformowany i wie dobrze, co ma z Kasy Chorych do żądania. Jeżeli chodzi o odszkodowanie członków Rady, Zarządu i Komisji, to proszę również, aby autor „Postępu“ wścił nos do tej samej ustawy, a przekona się, że i tu wyraźnie ustawa o tem mówi, a ustawę tę uchwalił Sejm i tem mniej ma prawo „Poznańczyk“ z „Postępu“ ją zmieniać.

Zastosowanie przysłowia: „rób tak jak ja każe, a nie rób tak jak ja robię“ proszę przyjąć jako własność swoją, która będzie godna „Poznańczyka“ z „Postępu“.

Że nie wszystko na świecie stwarza geniusze doskonałe, wszyscy o tem wiemy. Wiedzieć powinien również autor P., i że tak nie jest, winne ZKP. Aby niedomagania w Kasie Chorych poznać, trzeba się wtajemniczyć o przyczyny tego niedomagania, o czem jeszcze na innym miejscu pomówimy.

Jedną z największych przyczyn tego niedomagania, to właśnie osławione wasze rządy większości narodowej, przez nie wnoszone nowele i nowelki do ustawy, które utrudniają rozwój tych instytucji i wprowadzają zamęt wśród ubezpieczonych.

Zle wykonywanie prawa o wartości jego nie mówi. I gdyby braki wykonywania prawa miały stanowić o zbieżności jego, to wszystkie niemal instytucje w Polsce należałoby znieść. A zresztą nie odrazu Rzymu zbudowano.

ZKP. nie chodzi o wpływy, o posady w Kasach Chorych, bo tych posadników tam nie ma, a autor P. nie będzie mógł twierdzić, że urzędnicy Kasy Chorych w Poznaniu są choćby tylko zbliżeni do ZKP. O tem każdy zdrowo myślący człowiek musi przeciwie wiedzieć, że dla urzędnika jako takiego nie ma ani ZKP., ani innych a tylko są ubezpieczeni bez względu na przekonania.

Śmiem twierdzić, że nie komu innemu tak o wpływy i posady chodzi, jak właśnie autorowi P. z „Postę-“

Przekonał się o dobroci koniaków, likierów i wódek B. Kasprowicza w Gnieźnie.

pu“, ponieważ grupa tych ludzi coraz to więcej topnieje.

ZKP. chodzi w Kasach Chorych o zabezpieczenie warstwie robotniczej tego, co jej się na tem polu należy. Wyposażyć Kasy Chorych tak, aby one faktycznie były na polu leczniczym temi, które dbają o zdrowie społeczeństwo a temsamem o zdrowie Ojczyzny, bo tylko w zdrowym ciele zdrowy duch.

Hasłami, jakie głoszone przy wyborach do Sejmu i Senatu, nie przeprowadza się wyborów do Rady Kasy Chorych i z tem autor P. i „Postęp“ nie będzie miał powodzenia. Znamy je i przekonał się na nich, doświadczając tych przyrzekanych dobrodziejstw na własnej skórze.

Chce autor P. być tak naiwnym i tą samą drogę obrać, życząc powodzenia i zwracając uwagę, że obrzucaniem błota, fałszem, kłamstwami, obietnicami nie naprawi nic, ponieważ sam w nie nie wierzy, natomiast należy obrać drogę uczciwą, drogę licującą z miarą p. Poznańczyka, inaczej zdrowy rozsądek robotniczy w Poznaniu zmiecie was z powierzchni i pozostanie po was jedno wstrętne wspomnienie.

Ubezpieczony, inteligent, handlowiec, bankowiec, urzędnik, rzemieślnik, robotnik czy robotnica, komu dobro instytucji ubezpieczeniowej na sercu, głosować winni na tę listę, którą wysunie Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Ubezpieczony.

Wrzawa i ogólna bijatyka w parlamencie niemieckim.

Berlin, 27. 8. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy po odrzuceniu wniosku komunistów, domagającego się dopuszczenia do głosowania w parlamencie wszystkich wykluczonych i aresztowanych po słów, pos. Frick, narodowy socjalista, wniósł o ponowne przekazanie komisji prawniczej wniosku w sprawie amnestii dla więźniów politycznych. Zdaniem mówcy w sprawie amnestii zaszła zmiana, gdyż w razie przyjęcia przez parlament planu Davesa amnestia obejmie separatystów nadreńskich.

Gdy poseł Brodauf zaprotestował przeciwko temu wnioskowi, powstała nieopisana wrzawa. Komuniści i narodowi socjaliści wybiegli z ław i rzucili się na posła Brodaufa. Poseł Brodauf bronił się paczką gazet. Po słowie socjalistycznym i centrowi interweniuja. Powstała straszna wrzawa i ogólna bijatyka, w której biorą udział wszyscy posłowie komunistyczni, narodowi socjaliści i demokraci. Prez. Wallrauf daremnie usiłuje przywrócić pokój, wreszcie zamyka posiedzenie i opuszcza salę obrad.

Berlin, 27. 8. W czasie dzisiejszej bójki w parlamencie poseł Brodauf doznał poważnych obrażeń. Jeden z posłów socjalistycznych został ranny w rękę, a kilku komunistów silnie pobito.

Brak większości „dwóch trzecich“.

Berlin, 27. 8. O godz. 18 rozpoczęło się trzecie w dniu dzisiejszym plenarne posiedzenie parlamentu. Przewodniczący wykluczył z posiedz. 8 komunistów, którzy rozpoczęli bójkę. Ponieważ posłowie ci nie chcieli opuścić sali, przeto wykluczeni zostali z 8 posiedzeń, a wobec dalszego oporu na 20 posiedzeń. Mimo to wykluczeni posłowie nie chcieli wyjść z sali. Prezydent Wallraff zarządził wówczas opróżnienie trybun, po czem urzędnicy policyjni wyprowadzili opornych posłów z sali.

Po zlikwidowaniu tego zajścia przystąpiono do głosowania. Głosowanie na wniosek komunistów, który poparli narodowi socjaliści z Ludendorffem na czele, odbyło się głośnie. Przeciwno ustawom głosowali nacjonaliści, narodowi socjaliści i komuniści. Za 1. u-

stawą, t. zw. ustawą bankową głosowało 249 posłów, przeciw 171, przy 2 wstrzymujących się. Ustawa kolejowa w imiennym głosowaniu została przyjęta 248 głosami przeciw 174; wobec czego większość dwóch trzecich nie została osiągnięta. W imiennym głosowaniu uchwalono ustawę ramową do układów londyńskich 248 głosami przeciw 175 przy 1 wstrzymującym się od głosowania. Drugie czytanie ustaw Davesa zostało ukończone. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszym, które ma się rozpocząć o godz. 10.

Rząd podpisze układ londyński.

Berlin 27. 8. Kanclerz Marx złożył dzisiaj prezydentowi Rzeszy sprawozdanie o położeniu politycznym, co doktóręgo ponuje między nimi pełne porozumienie. Prezydent Rzeszy wyraził zgodę na podpisanie układu londyńskiego do dnia 30 bm. i podkreślił, że fakt podpisania układu pociągnie za sobą konieczność wyczerpania wszystkich środków parlamentarnych i konstytucyjnych, celem zatwierdzenia ustaw, przewidzianych w planie Davesa.

Wobec możliwości rozwiązania Reichstagu.

Berlin, 27. 8. Kanclerz Rzeszy przedłożył prezydentowi Rzeszy Ebertowi do podpisu dekret, mocą którego Reichstag będzie rozwiązany, na wypadek, gdyby nacjonaliści nie dopuścili się do utworzenia się większości dwóch trzecich za ustawą o kolejach.

Berlin, 27. 8. Prezydent Rzeszy udzielił dziś kanclerzowi pozwolenia na podpisanie imieniem Rzeszy niemieckiej paktu londyńskiego bez względu na wynik głosowania w parlamencie. Jeśli nie znajdzie się większość dla ustaw, koniecznych do wykonania planu Davesa, prezydent upoważni kanclerza do rozwiązania parlamentu.

Prasa berlińska o zajściach w parlamencie.

Berlin, 27. 8. Prasa berlińska wyraża ogólne niezadowolone i przygnębienie z powodu wypadków na ostatnim posiedzeniu parlamentu. W artykułach pod tyt. „Czarny dzień“, „Masowe bójki w przedstawicielstwie narodu“ itp. pisma wykazują, że wszystkie

stronnicstwa zdają sobie sprawę z nieudolności obecnego parlamentu do życia. „Vorwaerts“ uważa dzisiejsze wypadki za objaw desperacji komunistycznej wobec przewidzianego rozwiązania parlamentu. Bólka bowiem czyniła wrażenie przygotowanej i skierowanej przeciw posłom, z którymi komuniści mieli osobiste porachunki.

Bandyci sowieccy skazani na śmierć.

Warszawa, 27. 8. Sąd doraźny w Nowogródku skazał w dniu 26 bm. na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na miasto Stołbce Piotra Jodę, Mikołaja Gorjaczkę i Edwarda Kaczmarczyka pseudo — Sapińskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jody. Co do pozostałych dwu wyrok został wykonany. Śledztwo ustaliło, że Joda udziału w mordach nie brał, a był tylko wartownikiem.

Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na miasto Stołbce oddział dywersyjny był specjalnie ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy pod kierownictwem specjalnych instruktorów wojska sowieckiego, noszących umundurowanie oficerów armii czerwonej i pod ich komendą przekroczył granicę, będąc

„Vorwaerts“ kończy: Ten parlament nie może się ostać. To nie jest przedstawicielstwo narodu, ale dom wariatów, który zagraża zdrowiu ducha narodu niemieckiego. Ten parlament nie może istnieć nawet 24 godzin.

napad uposażony w karabiny maszynowe, piroteksty, granaty ręczne, karabiny i rewolwery.

W Stołbcach oddział został podzielony na 3 pododdziały, zadaniem których było zdemolowanie i zniszczenie urządzeń państwowych i wywołanie tam ogólnej paniki. ZRzeczy zrabowane miały stać się własnością rabujących.

Napady bandytów sowieckich.

Warszawa, 27. 8. „Przegląd Wiecz.“ donosi, że w województwie wołyńskim w okolicy Łochów 15 bandytów dokonało napadu dywersyjnego, podczas którego został zabity policjant. Poza tym wzdłuż granicy województwa wydarzyło się kilka napadów.

Z narad ministrów Małej Ententy.

Praga, 27. 8. Ministrowie państw Małej Ententy zastanawiali się w Lublanie nad propozycjami komitetu Ligi Narodów, dotyczącymi zniesienia sojusznictwa komisji kontrolnych w Bułgarii, Węgrzech i Austrii. Państwa Małej Ententy odrzuciły propozycje jako niebezpieczne. Jugosławia zawiadomiła Ligę Narodów, że ustawa o rozbrojeniu powinna zagwarantować praktyczną i bezpośrednią pomoc. Ponieważ brak takiego postanowienia, Jugosławia nie będzie się mogła zgodzić na ten projekt. Ministrowie państw Małej Ententy odjeżdżają dnia 28 bm. do Genewy.

Międzynarodowy kongres nauczycieli.

Warszawa, 27. 8. Międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich, rozpoczynający obecnie obrady w Warszawie, wzbudził powszechne zainteresowanie wśród szerokiej sfery nauczycielskiej i profesorskiej całego kraju oraz w całej Warszawie, której w udziale przypadło urządzenie kongresu. Naogół udział delegatów jest liczny. W ciągu poniedziałku, wtorku i środy przybyli przedstawiciele Francji, Anglii, Japonii, Rumunii, Hiszpanii, Belgii, Jugosławii, Turcji, Estonii i Bułgarii. Przybyłych delegatów witał na dworcu przedstawiciel Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

List ministra Oświaty Republiki Francuskiej.

Warszawa, 27. 8. Z okazji międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich, odbywającego się obecnie w Warszawie, p. Albert, minister Oświaty Republiki Francuskiej wystosował do ministra Wyznań Rel. i Ośw. Puhl. list, w którym na wstępie wyraża serdeczne podziękowanie za zaproszenie na kongres,

wystosowane do nauczycieli szkół średnich we Francji i upatruje w tym zaproszeniu nie tylko oddźwięk rycerskich tradycji narodu polskiego, ale nowy dowód przyjaźni z pośród wielu innych uczuć serdecznych, łączących serca obu narodów. Podkreślając wielkie znaczenie, jakie dla obu narodów ma wspólna wymiana myśli, p. minister zwraca uwagę na doniosłe zadania, jakie dla obu narodów mają na młodych pokoleniach, zadania, polegające na usunięciu skutków wojny wszechświatowej. W końcu listu p. min. Albert daje wyraz zapewnieniu, że zapoczątkowane wielkie dzieło wymiany myśli pomiędzy narodem francuskim i polskim stale postępować będzie naprzód i wyda pożyteczne wyniki.

Polacy z nad Ruhry do Francji.

Warszawa, 27. 8. „Przegląd Wiecz.“ donosi, że centralne władze francuskie opracowują plan sprowadzenia z obszarów Ruhry do zniszczonych departamentów Francji robotników polskich, którzy mają być ulokowani w ten sposób, aby mogli zamieszkać całymi gminami.

Przegląd polityczny.

— **Krwawe marzenia krzyżactwa.** Podczas uroczystości 10 rocznicy bitwy pod Tannenbergiem m. in. wygłosił mowę członek rady miejskiej v. Gayl, który oświadczył, że w nieuniknionej walce o wolność potrzebni są Niemcom wodzowie. Zdaje się, że to pokolenie, które brało udział w wojnie europejskiej, nie będzie miało możliwości, by wywalczyć wolność. Czynu tego dokonać będzie mogła młodzież dzisiejsza, gdy znajdzie się w wieku męskim.

— **Strajk w bolszewickim porcie.** Komenda portu handlowego w Piotrogradzie z powodu strajku robotników ogłosiła stan wyjątkowy na terenie portu.

— **Kopenhaski plan rozbrojenia.** Z Kopenhagi donoszą: Rada Min. zgodziła się na plan rozbrojenia, opracowany przez ministra wojny. Według tego planu miejsce obecnego wojska zajmie rezerwowo korpus policyjny. Wojenna flota morską zostanie prawie zupełnie zniesiona, natomiast powiększona będzie flota powietrzna.

— **Zamknięcie sesji parlamentu francuskiego.** Wczoraj przed południem nastąpiło zamknięcie sesji parlamentarnej. Herriot uda się w sobotę rano do Ljonu, gdzie zabawi dwa dni. Czas ten poświęci premier załatwieniu spraw, związanych z jego urzędem mera Ljonu. Do Genewy przybędzie w poniedziałek.

— **Ratyfikacja traktatu lozańskiego.** Z Paryża donoszą: W senacie toczyła się dyskusja nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu lozańskiego. Sprawozdawca Gasser ubolewał nad ustępstwami, które Francja poczyniła Turcji, lecz wyraził nadzieję, że Francja osiągnie sukcesy moralne, wynikające z jej bezinteresowności. Herriot oświadczył, że zdaniem jego, traktat lozański nie oznacza, aby wpływ francuski na Wschodzie miał być uszczuplony. Francja zachowuje swoje prawa w miejscach świętych i będzie się starała robić użytek z przysługujących jej praw. Senat uchwalił ratyfikację 270 głosami przeciw 20.

Z kraju.

Zmiana ceny emisyjnej obligacji pożyczki dolarowej.

Min. Skarbu rozesało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik w sprawie zmiany ceny emisyjnej obligacji I serii premijowej pożyczki dolarowej z wezwaniem zastosowania jego treści przy przyjmowaniu pożyczki tej na kaucję i do depozytów. Okólnik ten podaje, że na mocy rozporządzenia ministra skarbu ustalona została cena emisyjna obligacji serii I premijowej pożyczki dolarowej na 95% wartości imiennej, czyli na 4,75 dol. lub równowartości ich w monetach złotych i walutach zgodnie z rozporządzeniem Min. Skarbu o wypuszczeniu pożyczki dolarowej z dnia 28 lutego b. r., z doliczeniem wartości dziennej bieżącego kuponu. W związku z tym kasy skarbowe mają przyjmować wspomniane obligacje jako wadła i kaucję aż do odwołania za 19 Zł. licząc jedną obligację, opiewającą na 5 dol.

O połączenie telefoniczne gmin.

Jak się okazuje, bardzo znaczna ilość gmin w województwach nie posiada połączeń telefonicznych. W związku z tem, województwo warszawskie zwróciło się do Min. Spraw Wewn. o pomoc w tej sprawie. Jak się okazuje, na 26 gmin 8 tylko posiada połączenia telefoniczne. Sprawa powyższa związana jest również z organizacją służby bezpieczeństwa w państwie i sprawniejszej jej funkcjonowaniem. Niezależnie od tego województwo zwróciło się do wszystkich starostów, aby na sejmikach postawili na pierwszym punkcie obrad sprawę połączeń telefonicznych w gminach.

Rozszerzenie zakresu działania P. K. O.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej. zakres pracy Pocztowej Kasy Oszczędności został znacznie rozszerzony. Rozporządzenie to bowiem w zarad. 3 rozszerza zadania P. K. O., poza

SZPIEG PRUSKI.

Powieść z czasów wojny światowej.

(Przekład z francuskiego.)

53)

(Ciąg dalszy.)

— Czy chcecie, aby moi ludzie szli z wami? zapytał porucznik.

— Dziękuję kolego. Lepiej, abyśmy z szwagrem i moim poszli sami. Jeżeli zaś przypadkiem nieprzyjaciół zniszczy swój tunel, wróćlibyśmy prosić o pomoc. Lecz toby mnie zdziwiło. Nietylko bowiem przedsięwzięcie wszelkie środki ostrożności, aby nie można odkryć istnienia tunelu, lecz poza tem zachował go prawdopodobnie na wypadek, w którym on sam mógłby go znowu potrzebować.

Tak więc o trzeciej godzinie po południu obaj szwagrowie zapuszczali się w tunel cesarski, jak go nazywał Bernard. Byli dobrze zaopatrzeni w żywność i amunicję i zdecydowani prowadzić sprawę aż do końca.

Prawie odrazu, bo o jakieś dwieście metrów dalej, światło ich kieszonkowej latarki ukazało im stopnie schodów, po prawej stronie.

— Pierwsze rozczepienie, zauważył Paweł. Według mojej rachuby jest ich co najmniej trzy.

— A te schody?...

— Wiadzą najwidoczniej do zamku. A jeżeli mnie spytasz do której części zamku, powiem ci: do pokoju z portretem. Tędy niezaprzeczenie major Hermann przyszedł do zamku w wieczór szturm. Towarzyszył mu wspólnik jego Karol. Ujrawszy nazwiska nasze, skreślone na ścianie, zaszytych dwu niewinnych żołnierzy, śpiących w tym pokoju: Geriflour'a i jego towarzysza.

Bernard d'Audeville przystanął.

— Słuchaj Pawle, zdumiewasz mnie do ostatniości. Jesteś jakby jasnowidzący! Poniedziałku odrazu na miejsce, w którym należało kopać w ziemi, opowie-

działeś wszystko, co się tu działo, jak gdybyś był świadkiem tego, wszystko wiesz, wszystko przewidujesz. Istotnie nie wiedziałem, że posiadasz takie zdolności! Czy uczęszczałeś na naukę do Sherlock'a Holmes'a?

— Nawet nie do Arsène'a Lupin, odparł Paweł, ruszając w dalszą drogę. W czasie mej choroby zastanawiałem się nad tem wszystkiem. Różne ustępy dziennika Elżbiety, w których wspomina o swych niepokojących odkryciach, nasunęły mi pewne przypuszczenia. I tak powoli, po nitce do kłębka, wnioskując w przeszłość i w teraźniejszość, przypominając sobie swoje spotkanie z cesarzem Niemiec i wiele innych rzeczy, wiążących się bezpośrednio z sobą, doszedłem do tego, że powiedziałem sobie: pomiędzy dwiema stronami granicy musi istnieć jakieś tajemne przejście, wychodzące akuratnie w tem miejscu, z którego można strzelać na Corvigny. I wydało mi się, że miejscem tem musiała być terasa, upewniłem się zaś w tem przy puszczeniu całkowicie, ujrawszy na owej terasie zwalone drzewo, obrosłe bluszczem, koło którego Elżbieta zdawała się słyszeć jakieś szmery, płynące z pod ziemi. Od tej chwili pozostawało mi nie innego, jak wziąć się do roboty.

— A celem twoim? — spytał Bernard.

— Mam jeden tylko: oswobodzenie Elżbiety

— Plan zaś?

— Nie mam żadnego. Wszystko zależeć będzie od okoliczności, lecz mam to przekonanie, że jestem na dobrej drodze.

Istotnie sprawdzały się wszystkie jego przypuszczenia. Po upływie dziesięciu minut doszli do miejsca, w którym drogi rozgałęziały się i na prawo biegł drugi tunel, również wyposażony w szyny.

— Drugie rozwidlenie — rzekł Paweł — droga do Corvigny. Tędy to szli Niemcy ku miastu, aby zaskoczyć nasze szeregi i tędy także przeszła wieśniaczka, która zaczęła cię wtedy wieczorem. Wyjście znajduje się prawdopodobnie w pewnej odległości od miasta, może wśród jakiegoś folwarku, należącego do owej rzekomej wieśniaczki.

— A trzecie rozgałęzienie dróg? — zapytał Bernard.

— Otóż i ono — odparł Paweł.

— To znowu jakieś schody.

— Tak jest i nie wątpię, że prowadzą one do kaplicy. Jakżeż nie przypuszczać, że w dniu, w którym ojciec mój został zamordowany, cesarz niemiecki przybył tu zbadać postępek prac przez niego planowanych, a wykonywanych pod rozkazami tej kobiety, która mu towarzyszyła? Kaplica ta — wówczas nie otaczały jej jeszcze mury parku — jest naturalnie jednym z punktów wyjścia z owej tajemnej sieci, główną zaś tej sieci arterię stanowi droga, którą teraz właśnie idziemy.

Te rozgałęzienia wprowadziły Pawła na dwa nowe jeszcze, a umiejscowienie ich i kierunek kazały się domyślać, że wychodzą one w pobliżu granicy, uzupełniając w ten sposób cały cudowny system udoskonalonego szpiegostwa.

— To nadzwyczajne — mówił Bernard. — Oto jeszcze jeden przykład „kultury“! Widać, ci ludzie posiadają myśl wojenną. Żadnemu Francuzowi nie wpadłoby nigdy do głowy pomysł kopania przez dwadzieścia lat tunelu, dla ewentualnego zbombardowania małej forteczki. Potrzeba na to pewnego stopnia cywilizacji, do którego my nie dorodziśmy jeszcze. — Ach! lajdaki!

Zdumienie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy przekonał się, że górna część tunelu zaopatrzona była w wentylatory. Paweł kazał mu milczeć, lub co najmniej mówić ciszej.

— Jeżeli uważali za stosowne utrzymać swe linie komunikacyjne, to musieli też zabezpieczyć się, aby nie mogły służyć Francuzom. Ebrecourt niedaleko stąd. Możliwe, że rozstawili tu w różnych miejscach swoje stráže. Ci ludzie niczego nie zostawiają na los szczęścia i przypadku.

Pomiędzy szynami Paweł spostrzegł płyty żelazne, pod którymi ukryte były miny, zgóry przygotowane na to, by jedną iskrą elektryczną spowodować wybuch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dotychczas prowadzonymi obrotami oszczędnościowymi, czekami oraz papierami wartościowymi na: przekazywanie pieniędzy zagranicę; inkaso weksli i innych należności, nabywanie i sprzedaż na zlecenie uczestników obrotu P. K. O. wszelkich papierów procentowych i dywidendowych, walut i dewiz i t. d. Są to więc kompetencje, wymagające znacznego rozszerzenia organizacji technicznej w P. K. O. Prace w tym kierunku są intensywnie w P. K. O. prowadzone, tak iż uruchomienie nowych działów pracy w P. K. O. spodziewane jest w pierwszej połowie października.

Ruch zarobkowy w zawodzie stolar-larskim w Poznaniu.

Od 14 lutego b. r. praca pracownicy drzewni bez kontraktu. Kilkakrotnie zwracał się Związek pracodawców drzewnych Z. Z. P. do Związku pracodawców tego samego zawodu o zawarcie kontraktu, na co Związek pracodawców nie reago-wał. Chcac doprowadzić do zażegnania zatargu, Związek pracowników drzewnych Z. Z. P. zwrócił się do komisji rozjemczej przy Województwie o spowodowanie posiedzenia, które odbyło się w dniu 26 bm.

Przedstawiciele Związku Pracodawców nie stawili się na posiedzenie, natomiast nadesłali następujące pismo do Komisji Rozjemczej:

Poznań, dnia 23. 8. 1924 r.

Odpis
Do
Wydziału Rozjemczego
dla spraw spornych przemysłu i handlu
w Poznaniu.

Związek Pracodawców dla przemysłu drzewnego na Wielkopolskę odebrał zawezwanie na termin w dniu 26 b. m.

Z powodu wyjazdu p. Fr. Mańczaka dla poratowania zdrowia tenże przybyć na termin nie może.

Zastępca przewodniczącego p. Hubert wyjeżdża w niedzielę wieczorem w sprawie urzędowej na kilka dni do Warszawy i jest w dniu 26. nie obecny w Poznaniu.

Kto inny nie jest kompetentny do przy-bycia na termin.

(—) S. Hubert Przew. zast.

Nadmienić należy do powyższego pisma, że p. Hubert, jak stwierdzono, był w owym dniu w Poznaniu. Zatem twierdzenie, że p. Huberta nie było w owym dniu, z prawdą się nie zgadza.

Pomimo nie stawienie się pracodawców Komisja Rozjemcza wydała następujące orzeczenie:

Odpis orzeczenia
Komisji Rozjemczej
na Poznań i Okolicę.

nr. 1612/24.

O b e c n i:
Z a l e s k i stawili się na zawezwanie
jako przewodniczący

Andersz } ławnicy ze strony
Nar yś } pracodawców
Wi a s k i } ławnicy z strony
K u j a } pracobiorców

jako protokółista

Wy r e m b e k.

1. z strony skarżącej

J a k u b o w s k i
przedstawiciel Związku Pra-cowników Drzewnych Z. Z. P.

2. z strony oskarżonej

n i k t.

D O R Z E C Z Y.

Orzeczenie zaoczne.

Przyznaje się pracownikom drzewnym podwyżkę 11% do płac obecnych z ważnością od dnia 27. VIII. 24 r.

Uzasadnienie.

Związek Pracodawców usprawiedliwił nieobecność prezesa swego, tłumaczy także nieobecność wiceprezesa, nie tłumaczy jednakże Związku, całego który zobowiązany był delegata wysłać.

Przyznaje się tylko 11% nie 24% ponieważ notowanym jest w Wydziale Rozjemczym, że w okresie od 16. stycznia do 31. lipca efekt. wzrost drożyzny dzięki fluktuacjom w niż niżeli w zwyż wynosi 11%.

(—) Zalewski

(—) Namysł

(—) Andersz

(—) Piotr Winowski

(—) Józef Kujawa

Zamyka

(—) Wyrembek

Za zgodność: Wyrembek

Określenie komornego podstawowego.

W „Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości” ogłoszono następujący okólnik:

„Na zasadzie art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924 r. za podstawę do odznaczenia wysokości komornego służyć ma komorne płacone w czerwcu 1914 r. Jeżeli zaś wysokość ówczesnego ko-mornego nie może być udowodniona, to kwestię tę rozstrzyga albo urząd rozjemczy albo sąd. Omówione wyżej rozstrzygnięcie sądu stanowić może jedynie tylko decyzja (orzeczenie) sądu, wydana w wyniku przeprowadzonego sporu. Natomiast określenie przez sąd (sędzię pokoju, sędziego śledczego) wy-sokości komornego, w związku z wykonywaniem wła-dzy administracyjnej, bądź to na podstawie przedsta-wionych przez właściciela dowodów, bądź to w poroz-umieniu lub przeciw żądaniu właściciela, bądź też na podstawie zarządzonego w drodze administracyj-

nej oszacowania, nie ma znaczenia aktu, któryby ewentualnie powstała kwestja sporna załatwiał. Ustalone w ten sposób komorne podstawowe nie po-winno być w żadnym wypadku wyższe od przeciętne-go komornego, płaconego w danej miejscowości w czerwcu 1914 r., podlega zatwierdzeniu właściwej wła-dzy asygnującej i może być podstawą jednostronnego oznaczenia czynszu, nie wyklucza jednakże wytocze-nia powództwa przez właściciela. W każdym razie nie chcąc narazić się w myśl art. 11 ustęp 2 lit. a) i ustęp 3 ustawy o ochronie lokatorów na rozwiązanie umowy najmu, należy uściśnić niesporną część komor-nego w terminie ustawowym.

Minister Sprawiedliwości

(—) w z. Siennicki,

Podsekretarz Stanu.

„Wywiad” p. Wojewody Pomorskiego.

Z pomorskiego urzędu wojewódzkiego otrzymały gazety pomorskie następujące pismo:

WOJEWODA POMORSKI.

Wydział Prezydyjalny.

L. dz. I. d-648/24.

Toruń, dnia 25. sierpnia 1924 r.

„Przegląd Wieczorny” umieszczył w nr. 192 wywiad, którego nie udzieliłem i który nie odpowiada po więk-szej części ani rzeczywistości stanowi rzeczy, ani moim poglądom. —

Nikogo do ogłaszania jakichkolwiek zemną wy-wiadów nie upoważniłem, ani też nikt o to upoważnie-nie mnie nie prosił. —

Poza tem mam jako człowiek z poczuciem odpo-wiedzialności ten zwyczaj, że wywiady do prasy daję na piśmie, albo żądam po ustnym wywiadzie przedło-żenia tekstu przed jego ogłoszeniem.

(—) Dr. Wachowiak, Wojewoda Pomorski.

Baczność Lokatorów.

W piątek, dnia 29. b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się na sali Królowej Jadwigi, Aleje Mar-cinkowskiego 1

masowe zebranie lokatorów

Na porządku dziennym ważne niezwykle sprawy. Obecność wszystkich lokatorów konieczna.

Zarząd Związku Obr. Lokatorów.

Wiadomości potoczne.

— Liceum i gimnazjum humanistyczne im. Królowej Ja-dwigi, pl. Świętokrzyski 4. (dyrektorka Lucyna Sokolnicka). No-wy rok szkolny rozpoczyna się we wtorek 2 września mszą św. w kościele farnym o godzinie 9-ej. Po mszy podanie planu lekcji.

— Z targu. Płacono za pół klg.: masło 1,9—2,2 zł., kartofle 4—5 gr., mięso wieprzowe 1 zł., wołowe 60 gr., bez kości 0,91 zł., cielęcina 1 zł., baranina 0,80—1 zł., słonina 1—1,20 zł., szczu-paki 1,20 zł., liny 1 zł., okonie 60—80 gr., węgorze 2 zł., białe ryby 30—40 gr., raki za kopę 3—5 zł., jaja za mendel 3—4 zł., ogórki za kopę 4 zł., kartofle za 50 klg. 3,25—3,50 zł.

— Śmierć w walce z bandydami. (Ofiara obowiązku) W dniu 21 bm. poległ w walce z bandydami w pow. nieświeskim (na Kresach Wschodnich) przodownik Policji Państwowej śp. Franciszek Anioł. Śp. Anioł należał do kompanii toruńskiej, dele-gowanej przed dwoma tygodniami na Kresy Wschodnie w celu niesienia pomocy tamtejszej ludności przed napadami bandytów. Zmarły w tak tragiczny sposób był niezwykle gorliwym urzę-dnikiem. Cechowała go wielka energia i brawurowa odwaga. — Śp. Anioł brał czynny udział w powstaniu wielkopolskim i akcji plebiscytowej na G. Śląsku.

— Kradzież magnesu. Z magazynu przy Grobli 27 skradziono magnes do samochodu, znaczony: 4 P. S. typ W. K. R. nr. 173 668.

— Kradzież wózka. Na ulicy Masztańskiej skradziono wczoraj dwukolowy wózek pozostawiony na chwilę bez nad-zoru.

— Obniżenie stawki zasadniczej międzypaństwowych por-torj listowych. W ciągu trzech dni odbywały się w Sztokholmie obrady światowego kongresu pocztowego. W wyniku obrad przyjęto uchwałę obniżyć o 50 proc. cenę portorj międzynaro-dowych listowych. Portorium transytowe opłacone poszczegól-nym krajom na podstawie specjalnych umów obniżono również. Niższa portorj transytowych dochodzi niekiedy 50 proc.

Z POWOŻA.

— Wejherowo. (Jakże to dla nas zawstydzające!) „Gazeta Kaszubska” donosi:

Godne naśladowania. Przed paru dniami byłem świadkiem dość niezwykłego zajścia. Poszliśmy w kilku do restauracji na śniadanie. W towarzystwie był też cudzoziemiec, przyjaciel jed-nego z towarzyszyw naszych, oficer francuski. Zasiadliśmy do stołu, aby zacząć, ma się rozumieć od wódki i zakasek. Ponie-waż było to w niedzielę, wódkę podano nam w filiżankach, z prośbą, aby wypić niezwłocznie. Francuz zauważył całą mani-pulację i poprosił o wyjaśnienie. Gdy mu wytłomaczono, po-trząsnął głową i oświadczył, że pić nie będzie.

„Nie mogę nieuszanować przepisów prawnych kraju, w któ-rym jestem gościem i to miłe widzianym”.

Kompania usiłowała go przekonać, że tak bywa zawsze i nikt przepisu nie przestrzega...

„Tem gorzej dla panów!” — powiedział i chciał przeprosić nas i wyjść. Pozostał dopiero, gdy mu przyrzeczono, że nikt z towarzystwa pić nie będzie.

Doskonała nauczka! Szkoda tylko, że niewątpliwie pozo-stanie bez skutku.

Dwudziestopięcioletni Jubileusz firmy F. Lisiecki w Poznaniu.

(Fabryka wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców oraz skład sukna i podszewek.)

Przed 25 laty założył p. F. Lisiecki swoje przedsiębiorstwo w bardzo skromnych rozmiarach we Wrześni. Miasteczko to liczyło na ówczas około 6000 mieszkańców, lecz było tamże 14 składów konfekcji męskiej i to żydowskich. Początki egzy-stencji p. Lisieckiego były bardzo ciężkie, gdyż żydzi dokładali wszelkich starań, aby to młode przedsiębiorstwo polskie zdę-się w zarodku. Pomylili się atoli grubo. P. Lisiecki, mając do-skonłą szkołę i doświadczenie zawodowe nabyte w kraju i za-granicą, rozpoczął energiczną walkę ze żydostwem, które uwieńczoną została pożądanym rezultatem. Po pięciu bowiem latach pozostała we Wrześni zaledwie połowa a po dziesięciu już tylko 4 składy żydowskie danej branży.

Jako bardzo energiczny przemysłowiec nie zadowolnił się p. Lisiecki swą skromną działalnością we Wrześni, lecz już w roku 1904 otworzył drugi równorzędny interes w Miłosławiu gdzie również żadnego chrześcijańskiego przedsiębiorstwa nie było. I tam była walka trudna, lecz przeprowadzona konsekwen-tnie, przyniosła założycielowi pożądane owoce a ludności Miło-sławia i okolicy zupełne zadowolenie, że mogła pokrywać swoje zapotrzebowanie w polskim magazynie i dobry towar nabyć za tanie pieniądze.

Dla energicznej i impulsywnej natury p. Lisieckiego był pole działania na terenie Wrześni i Miłosławia za małe zbyt ograniczone, dlatego przeniósł się p. Lisiecki w roku 1911 do Poznania i otworzył przy Starym Rynku 57 skład i fabrykację wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców oraz skład sukna i podszewek.

I tutaj walczył z bardzo poważnymi trudnościami i konkurencją, lecz dla tak zdolnego i energicznego człowieka nie ma, zdaje się, przeszkód, którychby nie przezwyciężył. Do jasne wytknięcia sobie celu zdążył konsekwentnie i wszelkie zamy-sły zamienia w czyn. Odzież wyrabiana we firmie uznana zo-stała w całej Polsce jako pierwszorzędna, zastępująca zupełnie wykonanie podług miary, co daje niezbity dowód dziecięści fa-chowej jej właściciela. Rozwój przedsiębiorstwa wzmagał się z każdym dniem i okazała się potrzeba urządzenia specjalnego oddziału hurtownego i własnych pracowni na wielką skalę. W tym celu nabyto nieruchomości przy Starym Rynku 10. Obecnie zatrudnia firma F. Lisiecki 280 krawców i krawczyń, 56 perso-nelu handlowego i biurowego, 5 robotników i 1 szofera.

Poza Poznaniem założył p. Lisiecki bardzo poważne przed-siębiorstwo tej branży w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 111, gdzie swoje fabrykaty zbywa. Jako jedyne specjalne przedsiębio-rstwo chrześcijańskie musi tam walczyć z brudną i zawziętą konkurencją, lecz żelazna energia p. Lisieckiego doprowadzi i te placówki polską do rozkwitu. Prócz tego posiada p. Lisiecki składy fabryczne we Wilnie, Dobroczynny 2 i w Krakowie przy Rynku w Pałacu Spiskim.

Pozatem zorganizował p. Lisiecki w roku 1919 Spółkę ak-cyjną „Tkanina”, której jest współwłaścicielem i prezesem Ra-dy Nadzorczej. Sp. Akc. „Tkanina” posiada w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 113 fabrykę sukna, a w Poznaniu przy Starym Rynku 51 we własnym domu hurtownię towarów włóknistych. Tak hurtownia, jak i fabryka pracują pod nadzorem swego dzielnego prezesa z powodzeniem.

Fabryka wyrabia bardzo dobre sukna damskie — zamsz — granatowe i czarne kamgarny na ubrania i flory na suknie, które to fabrykaty sprzedaje we wielkich ilościach firma F. Lisiecki. Dlatego też towar nabyty tamże jest dobry i tani.

Przy swej mrówczej pracy zawodowej znajduje p. Lisiecki jeszcze dużo czasu dla pracy społecznej.

Już we Wrześni był założycielem Towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej, wskrzesicielem i kilkoletnim prezesem So-kola jako też skarbnikiem Towarzystwa Przemysłowców tamże.

W roku 1912 zakłada wraz z innemi Stowarzyszenie Kup-ców Chrześcjan, w którym przez 5 lat jest wiceprezesem a na-stępnie 6 lat prezesem.

Prócz tego jest członkiem Sądu Kupieckiego, Komisji Po-datkowej, Rady Miejskiej i Izby Przemysłowo-Handlowej.

Przy wstąpieniu w drugie ćwierćwiecze pracy zawodowej i społecznej życzymy p. F. Lisieckiemu jaknajlepszego powo-dzenia w dalszej działalności i osiągnięcia jaknajlepszych owoców.

Szczęść Boże!

TEATR PAWIE PIÓRO.

Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz. Rewja humoru, tańce i piosenki w wykonaniu najwybitniejszych artystów. Ostatnie występy Bolcia Kamińskiego.

Sprzedaj biletów codziennie od godziny 6 wieczorem przy kasie w Kawiarni Ziemiańskiej

Oficjalna giełda warszawska z dnia 27 sierpnia 1924.

Gotówka: Dolary Stan. Zejdnoczonych tr. 5,18 i pół, sp. 5,21, kup. 5,16.

Dewizy: Belgia tr. 26,10, sp. 26,23, kup. 25,07. Holandia tr. 201,25, sp. 202,25, kup. 200,25. Nowy Jork 5,18 i pół—5,18—5,18 i pół, sp. 5,21, kup. 5,16. Praga tr. 15,58, sp. 15,65, k. 15,51. — Szwajcaria tr. 97,30—97,27 i pół, sp. 97,76, k. 96,79. Wiedeń tr. —, sp. 7,35, k. 7,28. Włochy tr. 23,10, sp. 23,21, k. 22,99.

Miljonówka 0,70—0,83. Bony złotowe 0,86—0,84. Pożyczka złota 6,80—6,70—6,90. Pożyczka dolarowa 2,90.

Tendencja mocniejsza.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.

Drukarnia Zjedn. Zaw. Polskiego,

1899

25
lat

1924

istnieje

firma **F. LISIECKI** - POZNAŃ
STARY RYNEK

Z okazji powyższej uroczystości urządzam od 22 do 31 sierpnia b. r.

**WIELKA
SPRZEDAŻ JUBILEUSZOWA**

Chcąc uroczystość powyższą upamiętnić, sprzedaję fabrykaty moje tak długo jak zapas starczy po wyjątkowo niskich cenach.

Wstępując w drugie ćwierć wieku mej pracy zawodowej chcę wykazać, że zdolności wytwórczej mego przedsiębiorstwa nikt dorównać nie może.

Niech każdy, czy biedny lub bogaty, się przekona, że u mnie znajdzie to, co potrzebuje, to jest:

dobry towar za tanie pieniądze.

Zasadą moją było, jest i będzie: **Wielki obrót przy małym zysku.****F. LISIECKI - Poznań, Stary Rynek 77**

Fabryka wykwiutnej odzieży męskiej i dla chłopców.

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 111.

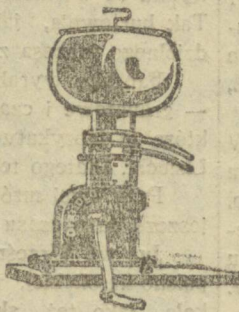
Rozpowszechniajcie „Wiarusa Polskiego“.**A. Parysek**
mistrz krawiecki
Poznań, ulica Kilińskiego nr. 3
Wykonuje wszelką gardedobę męską podług najnowszych fasonów. (287)**Obuwie**kupuje się
najtaniej (364)

w składzie obuwia

Franciszek Zerbst

Poznań, Żydowska 1.

Wagi wszelkich systemów

Polecam ze składu i na zamówienie
**wszelkie maszyny
i narzędzia rolnicze**
oraz wszelkie maszyny domowe jak:
centryfugi, maszyny do szycia itp.**Józef Konieczny, Gniezno**

Fabryka maszyn i narzędzi

Narożnik ulicy Moniuszki i Mieczysława nr. 1.
Telefon 40 i 328. Telefon 40 i 328. (244)

— Warsztaty reparacyjne. —

**Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki**Mechanizmy fabryk:
Westminstera, Junghas,
Becker, Isagus, Dula,
Swita.**Obrączki
ślubne
i biżuterja**w wielkim
wyborze
na składzie.Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.**Stanisław Cyrankowski**

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Telefon 2570.
Zakład elektro-instalacyjny**ST. CICHY**Poznań, ulica Wielka 11.
Wykonuje wszelkie prace
elektro-techniczne.**Hurtownia piw
i wycłocznia
soków**poleca świeże
i pielegnowane
piwa Krotoszyńskie,
Kobylińskie,
Huggera.SPECJALNOŚĆ:
Grodziskie.Ludwik Spiczka
Wielkie Garbary 23.

(366)

Telefon 2389

Telefon 2389

Restauracja „Ustronie“

Pocztowa 11.

właśc.: **Antoni Gniatczyński**

poleca

smaczne treściwe obiady i kolacje
dobrze pielegnowane piwa
likieri, wina pierwszorzędných firm**Agentury „Wiarusa Polskiego“**na Wolewódtwo Poznańskie założono w następujących
miejscowościach.

Leszno — Stanisław Szynekarek, Leszczyńska 37 (skład pieczywa).

Leszno — Tom. Markowski, Dworcowa 11 (restauracja).

Rawicz — Kucznik, Rynek 27 (Dom komlowsy).

Rawicz — Konieczny, Paderewskiego 196 (skład obuwia).

Jarocin — Jan Wichrowski, Ratusz (fryzjer).

Kozmin — Michał Jacek, Kłasztorna 13 (skład kolonialny).

Krotoszyn — Józef Kończak, Benicka 6.

Września — Księgarnia Pradziwskiego, Poznańska 6.

Gniezno — Stanisław Szymanek, Piastowska 20 (restauracja).

Gniezno — St. Siemianowski (skład cygar) Chrobrego 9.

Mogilno — Kucharzewski (Zgoda), Rynek.

Strzelno — Filia Współdzielni Z.P., św. Ducha 54-a.

Inowrocław — Księgarnia Heinricha, Kr. Jadwigi 30-a.

Bydgoszcz — w blurach Z. Z. P., ulica Dworcowa 6-a.

Jan Meller, restauracja, plac Piastowski.

Teodor Kocerca, restauracja, ul. Kordeckiego 1.

Franciszek Skrety, skład kolonialny, ul. Jezuita 6.

Ludwig Fengler, ul. Ka. Skorupki 108 (restauracja).

Józef Maka, ul. Bocianowa 1.

Nakło — Michał Jankowski, restauracja, ul. Dworcowa.

Matwy — St. Plecek, Matwy-Inowrocław (skład cygar).

Pobiedziska — W. Stachowiak, Kostrzyńska 20 (skł. kolonialny).

Żerków — Rynek, Filia w Spółdzielni Spożywców Zjedn.

Ostrów — Fr. Lamperski (cukierki), ul. Wrocławska 33.

Ostrów — Antoni Wasilewski (Kłosek pod Złotą Wierzbą), Droga Wrocławska.

Ostrów — Józef Konieczny, ulica Kaliska 11 (restauracja).

Ostrów — L. Kaczorek, ul. Raszkowska 12 (skład cygar i pa-

pierosów).

Ostrów — Sekr. Zw. R. i Rz. Z. Z. P., ulica Zdunowska 4.

Pleszew — Firma „Papier“ — Rynek.

Pleszew — Wal. Wichłacz, ulica Sienkiewicza (skład kolonialny).

Kościan — Jan Żurczak, Poznańskie Przedmieście 13 (skład obuwia).

Kościan — Teodor Walenciak, Plac Wolności 1.

Opalenica — W. Sekulak, Sekr. Zw. R. i L. Z.P., Farna.

We wyżej wymienionych miejscowościach i składach można

zapisać każdego czasu „Wiarusa Polskiego“, wychodzącego o-

becnie w Poznaniu, również pojedynczo do nabycia.

Kwit do zaplania gazety na pocztę.**Zamówienie.**

zamawiam niniejszem

„WIARUSA POLSKIEGO“z Poznania na miesiąc **wrzesień** za 1,73 złp.

z odnośnieniem w dom

oprócz manipulacji pocztowej.

Imię i nazwisko — — — — —

Dokładny adres — — — — —

Kwit pocztowy.

Powyższe 1,73 złp. zapłacono.

— — — — — dnia — — — — — 1924 r.

Restauracja M. Bigos

Poznań-Jeżyce

ul. Zwierzyniecka 22, róg Kraszewskiego

poleca

rozmaite wódki, likieri i piwa Browaru Huggera,
także obiady, kolacje, zimne i ciepłe zakąski
każdego czasu po umiarkowanych cenach.

(Przyjemny lokal dla towarzyszt.) (374)